

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

RODZINA

BOGIEM

SILNA!

Hasło na Etykiety
Nowenny Narodowe

Nr. 20 (106)

Niedziela, 14 maja 1951.

Rok III

SZACUNEK DLA SIEBIE

Wiemy dobrze, że egoizm wciska się we wszystkie niemal dziedziny życia indywidualnego i społecznego. Wiemy, że może przybierać różne postaci i maski. Nieraz już umiemy go dostrzec w najsubtelniejszych krętaństwach, nawet pod maską wielkoduszności. Nauczylismy się tropić egoizm wnikliwie u bliźnich, jeszcze nie dość wytrwale i odważnie u siebie. Zdajemy sobie sprawę, że to jest problem moralny i społeczny.

Lecz czy obok egoizmu nie spostrzegamy pozornie paradoksalnego zjawiska? Czy mało mamy nieraz przykładów i dowodów, że człowiek nie szanuje siebie samego? Siebie, to znaczy osobę ludzką, lekko myślnie i jakby wzgardliwie podporządkowuje różnego rodzaju nałogom, kaprysom i namiętnościom. Problem stary i szeroki. Chodzi mi tylko o niektóre jego aspekty i przejawy mające charakter społeczny, związane z dzisiejszym życiem społecznym.

Kawiarnie nasze — te piętrowe, parterowe i piwniczne — są przepelnione. Ludźmi i dymem. Dużo młodych ludzi okupuje stoliki, pije kawę i pali papierosa. I to tak nieraz długie godziny w zaduchu, w bezruchu, w dymie. Czy naprawdę tu wyostrza się intelekt i kształci zmysł towarzyski? Czy tu się hartuje wola i ciało? Czy stąd się dojrzewają miejsce w świecie i wśród ludzi?

Wydaje się nieraz, jakby ludzie ze środków tylko, z dróg — i to tylko wątpliwej pewności — czynili sobie cel ostateczny. Bywa, że go osiągają, czasem nawet szybko, ale gubią siebie i drugich. Odnajdują się zwykle za późno. Zwykle w chorobie, starości, niedołęstwie, opuszczeniu, u progu rozpacz. A mogli wykorzystać swoje talenty, zdrowie, energię. Zabrakło rzeczy pierwszej, podstawowej — szacunku dla siebie.

Nazbyt często zapomina się dziś o pochodzeniu, wielkości i przeznaczeniu człowieka. Człowiek za to płaci cierpieniem i upokorzeniem. Społeczeństwo płaci miernotami, chorobami i kalekami.

WSPANIAŁE OBCHODY ŚWIĘTA NARODOWEGO WŚRÓD POLAKÓW NA EMIGRACJI

W Belgii, Anglii, Niemczech, Holandii a przede wszystkim we Francji, Polacy bardzo uroczysto obchodzili 170 rocznicę Konstytucji 3-cio Majowej. Poza Mszą św.

w intencji Ojczyzny we wszystkich ośrodkach urządzono wielkie akademie z bardzo licznym udziałem Polonii.

W Francji, jak co roku — w Miluzie, w Metz, w Paryżu i w Lille — miały miejsce pochody z przedstawicielami wszystkich związków i towarzystw.

Wolni Polacy za granicą pamiętają o swej Ojczyźnie.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w przyszłym numerze.



KRÓLOWA BRYTYJSKA U PAPIEŻA

W dniu 5 maja papież Jan XXIII przyjął w sposób bardzo uroczysty królową Elżbietę II wraz z jej małżonkiem księciem Filipem. Mimo oburzeń znikomej zresztą garstki sekciarskich anglikanów, głowa imperium brytyjskiego, uznając wielki autorytet moralny zastępcy Chrystusa na ziemi, stara się stworzyć przychylny klimat ku zjednoczeniu wszystkich chrześcijan. Zbliżający się drugi Watykański Sobór Powsechny będzie pierwszym krokiem na tej drodze, usianej wiekowymi przeszkodami.

ŚWIĘTY JÓZEF PATRONEM SOBORU

Papież Jan XXIII ogłosił ostatnio specjalny list apostolski, w którym wezwał wszystkich wiernych do szczególniejszego nabożeństwa do św. Józefa. Ojciec św. przypomniał najważniejsze elementy doktryny katolickiej, dotyczące stanowiska św. Józefa w rodzinie Nazaretu i w dziejach Kościoła, którego jest szczególniejszym patronem i opiekunem. Papież stwierdził: A jeżeli jest tak święty, który modlitwą swoją mógłby wyprosić jak najwięcej łask dla skutecznego przygotowania Soboru, to żadnemu ze świętych nie można chyba bardziej polecić tej sprawy, niż św. Józefowi, głowie rodziny nazaretańskiej i protektorowi Kościoła.

KOSMONAUTYKA I PRZEZNACZENIE CZŁOWIEKA

Wiadomość, że major Gagarin jako pierwszy człowiek wznosił się w pocisku raketowym w orbitę ziemi i powrócił z niej na ziemię, wywołała rozmaite komentarze. Naogół ludzie rozmaitych sfer i rozmaitego wykształcenia wyrażali swe wątpliwości, czy to nowe osiągnięcie naukowe przyniesie ludzkości pokój upragniony czy też stanie się nowym atutem w zimnej wojnie. Ciągłe bowiem jeszcze rozwój moralny człowieka stoi daleko w tyle poza jego osiągnięciami naukowymi.

Tym bowiem, co nas dziś głównie obchodzi, jest los 3 miliardów ludzi na ziemi, ich los materialny i duchowy na naszym globie. Każdy z nich jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże i przeznaczony do wiecznego życia z Bogiem. To ludzkie przeznaczenie jest czymś o wiele potężniejszym, niż owe najśmielsze osiągnięcia wiedzy i techniki ludzkiej, gdyż nawet najwspanialsza rakietka człowieka do nieba nie zanieśie!

„Człowiek lecący w kosmosie nie rozwiązuje żadnej z tajemnic początków życia fizycznego i moralnego. Gdyby nawet człowiek mógł lecieć z szybkością światła i przez całą długość swego życia na otaczające glob ziemski gwiazdy — podróż ta byłaby bez znaczenia, bo gwiazdy są odległe od ziemi o miliony lat światła. A czymże są w porównaniu z tymi odległościami lata życia jednego człowieka? Tylko wiara może opanować czas, przestrzeń i śmierć, bo się opiera o świadectwo pustego Grobu” — napisał jeden z publicystów katolickich w Anglii.



MAJ MIESIĄC MARYI

W połowie XVII wieku dwa kraje poświęcają się Matce Bożej: Francja i Polska. W imieniu własnym i poddanych czynią to ich zwierzchnicy: Ludwik XIII i Jan Kazimierz. W zastosowanych formułach konsekuracyjnych zaznaczają się odmienne akcenty. Tekst francuski kraj i jego sprawy w obliczu niebezpieczeństw oddaje pod opiekę Maryi jako przemożnej Patronki. Śluby Kazimierzowe wręcz uznają Maryję za Królową naszej ziemi, zobowiązując się szerzyć i utrzymywać Jej cześć.

W ciągu ubiegłych wieków tak mocno zakorzeniła się ta sprawa wśród nas, że pełnymi akordami dochodzi do głosu w Wielkiej Nowennie. Ostatni jej rok przewiduje przyrzeczenie: „Bogarodzico - Dziewico... z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie... oddajemy Tobie szczególnym aktem miłości każdy polski dom i każde polskie serce.”

Właściwie, szczerze i ufnie oddanie się Maryi na własność, pod opiekę od wieków należy do katolickiego elementarza. Dzieci, młodzież, dorośli, zeszarytali cichym szepczeniem czy zbiorową recytacją powtarzają: „Pani nasza, pomnij żeśmy Twój”. Modlitwę tę upowszechnił nurt szarytkowski (związany z tzw. cudownym medalikiem).

Oddanie się Maryi, praktykowane jednostkowo czy zespołowo, jest uznaniem zależności od Królowej Wszechświata i wyrazem zaufania w Jej orędownictwo. Maryję można widzieć jako pierwszą w szeregu świętych i aniołów, o

ile Jej doskonałość rozpatruje się od strony osobistego wysiłku i współdziałania z łaską. Lecz boskie macierzyństwo przesądza o tym, że Maryi przysługuje stanowisko nadrzędne w stosunku do wszystkich chórów anielskich i całego zastępu błogosławionych. To właśnie ma na myśli Kościół zobowiązując do oddawania Maryi czci ponad służebnej (cultus hyperauliae); czci, w której jest więcej poświęty Wcielonego bóstwa niż aureoli świętych. Jej pierwiastki strukturalne obok boskiego macierzyństwa to niepokalane poczęcie, współdziałanie w Odkupieniu i rozdawnictwie wszelkich łask, współkrólowanie obok Chrystusa nad odkupioną i zbawioną ludzkością.

Oddajemy się Maryi w imię naszej zależności od Boga, bo ona swą godnością i swym posłannictwem sięgnęła niemal w pogranicze nieskończoności, fizycznie spokrewniona z Synem Bożym, jako matka pod tym względem nadrzędnie ustosunkowana do Zbawiciela Świata. „Był Jej przecież poddany” (Łk. 2, 51) przez długie lata w domowym zaciszu nazaretańskim.

Oddajemy się Maryi w imię naszej więzi z Chrystusem, który odkupił czło-

wieka ofiarą własnego życia. Ona bowiem stoi obok Syna w najściślejszym współdziałaniu w tym, co się dokonano na Krzyżu i co się dokonywa w naszej duszy, w naszym zdobywaniu zasług na żywot wieczny. Z męką Syna łączyła własny ból, poświęcała Go dla naszego dobra, abyśmy mieli zapewnione życie nadprzyrodzone w dostatecznej obfitości. Dzisiaj na każdej z łask, jakie czerpiemy z Boskiego Serca Jezusowego, znać delikatną i dyskretną dłoń matczynej pośrednictwa. W dziedzinie łaski od Chrystusa jesteśmy zależni, od Maryi zaś współzależni.

Władza, jaka Wniebowziętej przysługuje względem ludzi, mocą której przede wszystkim obsypuje ich dobrodziejstwami, może jednak również ganić lub karcić, zawsze i wszędzie przeniknięta jest matczyną troską o nadprzyrodzone wartości człowieka. W tym leży główne źródło cechującej nabożeństwo do Matki Bożej atrakcyjności, szczególnie mocno uwydatnionej w systemie św. Alfonsa Liguori. Macierzyńska dobroć Maryi współdziała z najświętszym człowieczeństwem Zbawiciela nad zbawieniem ludzi i dobrem duchowym wiernych w harmonijnej jedności poczyńań, dokonań i zwycięstw.

Przy jakimkolwiek ujęciu czy stopniu kultu maryjnego należy bacznie pamiętać o tym, że ostatecznym sprawdzianem, ile jest warte osobiste nabożeństwo do Maryi, jest duchowa łączność z Chrystusem przez łaskę, pielęgnowana w oparciu o dostatecznie częstą Komunię sakramentalną. Właśnie św. Ludwik Grignon, który bodaj czy nie najdalej posunął się w heroizmie oddania się Maryi, najbardziej konsekwentnie przestrzega chrystocentryczności. Doskonałego nabożeństwa nie rozumie i nie chce rozumieć inaczej, tylko jako dążenie do zjednoczenia się z Jezusem przez Maryję. Ograniczoność ludzka sprawia, że przy przepowiedaniu tajemnic Boskiego Zbawiciela może zachodzić jak gdyby odsu-

EWANGELIA

NA NIEDZIELĘ PO WNIĘBOWSTĄPIENIU PAŃSKIM — 14 maja

według św. Jana 15, 26-27 i 16, 1-4

Onego czasu: rzekł Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam posłę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadczyć będzie. I wy świadczyć będziecie, bo ze mną od początku jesteście. To wam powiedziałem, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; i owszem taka godzina nadchodzi, że każdy, co was zabijać będzie, poczyta to sobie za przysługę uczynioną Bogu. Ale to wam czynić będą, bo nie znają Ojca, ani mnie. A ja wam to powiedziałem, abyście, gdy ten czas nadejdzie, wspomnieli sobie, że ja wam to mówiłem.

nięcie Jego Matki. Sławiąc Niepokalaną, ktoś może nie wymieniać Tego, który jest sprawcą Jej dostojności i wyniesienia. Jeśli jednak cześć praktykowana spowita jest wiarą żywą i duchem Kościoła, na pewno przyczyni się do nadprzyrodzonego pożytku wiernych i może zapewnić im wysoką doskonałość.

Przez Maryję Syn Boży związał się z ludźmi bratnią wspólnotą doczesnego trudu i cierpienia. Wyrażona w tym wola Boża jest niezmienna. Ktokolwiek przeto chce się wiązać z Jezusem przez wiarę i miłość, nie może tego uczynić poza Maryją. Ona jest drogą wiodącą do Zbawiciela i to drogą najłatwiejszą, najbardziej bezpieczną i najbardziej niezawodną.

Śluby Kazimierzowe trzysta lat temu królowanie Maryi wśród nas ujmowały ogólnie i nie konkretyzowały, jakimi środkami cześć Jej szerzyć należy. Natomiast program Wielkiej Nowenny zobowiązuje do tego, żeby oddanie się Maryi obejmowało wśród katolików wszystko i wszystkich: domy, rodziny, parafie, dziecię i młodzież, zdrowych, chorych i konających. Wtedy Bóg ze swej strony obejmie naszą ziemię, Kościół katolicki wśród nas, takim napływem swych światła i mocy, taką jasnością wiary i takimi ogniami miłości, że na Tysiąclecie zameldujemy się przed Jasnogórską Królową w pełnym blasku religijnej wierności i chrześcijańskiej moralności, jako jej rzeczywiste królestwo ducha i prawdy, łaski i chwały.

◆ Ze wszystkich stworzeń tylko człowiek je nawet wtedy, gdy nie jest głodny i mówi nawet wtedy, gdy nie ma nic do powiedzenia.

◆ Sztuka życia polega nie tyle na tym, aby wsiąść do odpowiedniego pociągu, lecz na tym, aby wysiąść na właściwej stacji.

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 14 MAJA

Niedziela po Wniebowstąpieniu,
św. Bonifacego, św. Alicji

PONIEDZIAŁEK — 15 MAJA

św. Zofii, św. Jana.

WTOREK — 16 MAJA

Sw. Jana Nepomucena,
św. Andrzeja Boboli.

SRODA — 17 MAJA

św. Weroniki.

CZWARTEK — 18 MAJA

Sw. Feliksa Kap.

PIĄTEK — 19 MAJA

Sw. Piotra, św. Celestyna papieża

SOBOTA — 20 MAJA

św. Bernardyna z Sienny.

W M A J U

Słońce majowe w ognia koronie
Za las się czarny chowa,
Strzechy i sady, pola i błonie
Owiała mgła różowa.

A w tej złocistej blasków powodzi,
W sukience, z gwiazd utkanej,
Jakaś powiewna postać wychodzi
Na szmaragdowe łany.

Bielą się z dala Jej śnieżne szaty
Po łąkach i po lesie,
A wietrzyk za nią chodzi skrzydlaty
I rąbek szat jej niesie.

Drobne na piersi złożyła ręce
I płynie po przezroczu.
Jakby zdumienie jakieś dziewczęce.
Z jej dużych patrzy oczu.

Czasem kosiarzy, co trawę sieką,
Na łąkach widzi w dali
Albo rybaków, zgiętych nad rzeką,
Co się od zorzy pali.

Czasem kobiety mijają nad strugą
Piorące białe chusty.
Patrzy za nimi rzewnie i długo
Z uśmiechniętymi usty.

A gdy po drodze dziecko napotka,
Co w polu pasie krowy,
Wtedy podchodzi cicha i słodka
I włos mu gładzi płowy.

Wierzyby garbate przy każdej strzesze
Kornie się przed Nią kłonią,
Kwiatów u nóg jej kłękają rzesze,
Modląc się do niej wonią.

Grają koników polnych kapele
Z chórami żab złączone.
Echo rozwiewne do stóp Jej ściele
Tę dziwną antyfonę.

I przez wieczorną ciszę się niosą
Litania te olbrzymie.
Płynie po świecie z wieczorną rosą
Jej wniebowzięte imię.

L. Rydel



Nabożeństwo majowe

Z E Ś W I A T A

JEDNOŻENSTWO W PAKISTANIE

Rząd Pakistanu zabronił swym obywatelom wielożeństwa pod karą wysokiej grzywny lub więzienia. Ludność Pakistanu stanowią niemal wyłącznie muzułmanie. Islam pozwala jak wiadomo swym męskim wyznawcom posiadać cztery żony.

MIŁOŚĆ I PRAWDA

W piątą z rzędu konferencji wielkopostnej pastor Marc Begner mówił o związku między miłością i prawdą w chrześcijaństwie.

Mówca zwalczał błędne mniemanie, jakoby wiara chrześcijańska stanowiła system dogmatów, pozbawionych wpływu na życie. Lecz tam, gdzie nie ma miłości, nie ma również prawdy, a gdzie prawda nie kieruje miłością, powstają błędy, odchylenia, a nawet zdrada.

NOWA AGENCJA PRASOWA

Ostatnio została założona w Londynie nowa agencja prasowa, specjalizująca się w wiadomościach o charakterze religijnym i kościelnym, a nosząca nazwę „Christian News Servis”. Według oświadczenia jej głównego dyrektora wiadomości z życia religijnego i kościelnego są nadszyczą ważnym odcinkiem informacji, lecz zaniedbanym nieraz nawet przez wielkie organy prasowe.

RZYM

W myśl postanowień synodu rzymskiego diecezjalnego na terenie miasta Rzymu, dzwony mogą być dopiero o godz. 7 rano.

NOWY KOŚCIÓŁ POLSKI W LONDYNIE

Polska Misja Katolicka w Londynie nabyła z funduszów zebranych wśród katolików polskich w Anglii budynek kościelny, należący do sekty prezbiterianów. Właściciel sąsiedniego budynku mieszkalnego — Polak — odstąpił go Misji na plebanię. Kościół posiada 600 miejsc siedzących, organy w dobrym stanie, oraz salkę parafialną. Leży w pobliżu centrum Londynu w dzielnicy, gdzie mieszka kilka tysięcy Polaków. Będzie to drugi obok kościoła na Devonii kościół polski w Londynie.

KAZANIA PROBOSZCZA Z ARS

Jak Proboszcz z Ars przygotowywał swe kazania, o tym mówi wydane niedawno we Francji szczegółowe studium na ten temat, opracowane przez Jaqueline Genet. Jak wiadomo ks. Jan Maria Vianney nie był człowiekiem „zdolnym” w potocznym znaczeniu tego wyrazu.

Z dużym wysiłkiem ukończył studia teologiczne, a łacina zawsze sprawiała mu trudności.

Studium wykazuje, że przy układaniu swych kazań ks. Vianney posługiwał się wyjątkami ze swej lektury, zestawiając cytaty z dzieł o bardzo niejednolitej wartości literackiej. A jednak kazania te ścigały tłumy i nawracały słuchaczy o bardzo nieraz wysokim poziomie kultury

Przypisać to trzeba — jak się zdaje — wyłącznie ogromnej sile duchowej i wpływowi moralnemu tego, który je wygłaszał.

CHCĄ DOBRZE INFORMOWAĆ

Wydawcy 20 holenderskich czasopism katolickich zwrócili się do Stolicy św. z prośbą o ułatwienie i usprawnienie pracy dziennikarzom na nadchodzącym watykańskim soborze. Dziennikarze holenderscy wysunęli szereg propozycji i podkreślają, że w razie ich nieuwzględnienia należy liczyć się z pojawianiem się fałszywych informacji na temat prac Soboru.

Kopia pisma doręczona została Prymasowi Holandii, ks. kardynałowi B. Alfrinkowi, który należy do Głównej Komisji Przygotowawczej Soboru.

W XAVIER

30 tysięcy młodzieży zgromadziło się przed zamkiem Xavier w Hiszpanii, miejscu urodzenia wielkiego misjonarza św. Franciszka Ksawerego, by wziąć udział w dorocznej „Nowennie Łaski”.

Z POLSKI

KS. KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI mówił...

Mówił prosto, szczerze, serdecznie. Jak zawsze. Pełen wiary w przyszłość.

Rzadko spotykał się z młodzieżą, Księża Misjonarzy. Ale to ostatnie spotkanie było przygotowane oczekiwane. Przejdzie do historii! Pisał o dobrych oczach św. Wincentego a Paulo (Cf. Nasza Przeszłość tom XI, str. 14...) Teraz przyjechał osobiście. Wszak okazja taka nie zdarza się często. Trzechsetletnią rocznicę śmierci św. Wincentego a Paulo obchodzono w domu głównym prowincji polskiej Księża Misjonarzy w Krakowie z końcem września ub roku. J. Em. Ks. Kardynał przyjechał, by osobiście wziąć udział w uroczystościach. Przyjmowany przez młodzież Księża Misjonarzy witany entuzjastycznie, odpowiedział na powitanie. Co mówił?

Podam tylko to, co jest mało znane, a co może interesować ogół Polaków, gdziekolwiek się znajdują, w kraju czy zagranicą. Mówił o monstancji która, będąc w Rzymie, otrzymała od Papieża, a która, jak polska dola, jest bardzo ciężka. Oto słowa Kardynała:

„...Wzmianka tutaj była o monstancji papieskiej. Skoro o tym mowa to kilka szczegółów z przyjęcia tej monstancji.

Papież koniecznie chciał Polsce coś dobrego dać. A był bardzo świeży jeszcze na swoim urzędzie. Więc kiedyś mnie tam zawołał i tak mówił: „No, oni wszyscy już chcą, abym ja im na wszystkie pytania zaraz odpowiedział, a ja się dopiero uczyć jak być papieżem i jeszcze tego wszystkiego nie umiem, jeszcze nawet nie wiem, co tu jest. Ale chciałem i wam okazać też troszę serca, więc kazałem szukać w całym Watykanie, coby najlepszego Polsce dać i znalazłem tę monstancję. Ma ona obce her-

by (bo to był dar, zdaje się, hiszpański, ale to się wszystko zaraz usunie i się umieści herb polski, papieża Piusa XII, mój i Twój.”

No, więc się bardzo ucieszyłem i bardzo podziękowałem. Ale gdyśmy później poszli oglądać tę monstancję, to tak jak dołą polską, niełatwo było ją unieść... Ale jeżeli o tym mówię, to trzeba podkreślić tę jakąś wyjątkową dobroć Papieża dla nas. Bo trudno było wymienić emalowane emblematy na nowe — więc kilkakrotnie Papież o tym mówił. Żeby aby zdążyć! „Kiedy jedziesz? Trzeba zdążyć, żeby na czas było”. I do ostatniej chwili tę sprawę przypominał tak, że jeszcze na dworcu gdyśmy już byli przed odjazdem, jeszcze przysłał swego kapelana, Mgra Capivilla, by się aby upewnić, że to wszystko dostałem. No, więc rzeczywiście to było nie po papiesku, ale zato bardzo po ludzku.

Dlatego to mówię, Drodzy Moi, że rzeczywiście nad Kościołem Świętym w Polsce — nie tylko w świecie całym — i w Polsce są równie” te dobre oczy prawdziwego Ojca chrześcijaństwa — Papieża. Byłem poprostu zdumiony gdy w czasie długiego homagium podczas koronacji, poszedłem w konfesję Sw. Piotra do Papieża, i Papież, jak gdyby nie pilniejszego w tej chwili nie miał do załatwienia pytał mnie: „Monstancję dostałeś?” „Dostałem.” „Jeszcze przyjdiesz do mnie przed wyjazdem, jeszcze raz”. No, oczywiście.

Więc, Drodzy Moi, tyle dobroci! I widocznie ta dobroć jest jakąś potrzebą każdego człowieka dzisiaj, skoro na szczytach kościelnej dostojności ona się tak cudownie pojawia. Mówię Wam o niej, abyście ją naśladowali. Bo współczesnemu człowiekowi, umęczonemu i udręczo-

nemu, potrzeba jak najbardziej serca. Pewnie i rozumu, i wspaniałej woli, ale serca, serca. Już porozbijali atomy — niechże porzbiłają serca. niechże to czynią jak najrychlej i niechże im to sprawnie 'dże. Do tego Was zachęcam, Drodzy Moi, to zostawiam jako miłą dla mnie pamiątkę spotkania z młodzieżą wincentyńską. I całym sercem Wam błogosławie... Benedicat Vos omnipotens Deus, Pater, et Filius, et Spiritus Sanctus...

Pisze O. Faber: „Co nas zachwyca, czaruje, urzeka? Co wywiera na nas słodki, nieprzemyślany wpływ? Co zdobywa serca ludzi? Czyż nie dobroć? Ten jeden przymiot wystarczy za wszystkie. Człowiek który nie ma ani wiedzy ani dóbr, ani umysłu głębokiego, ani talentu ma zawsze dość zasług z chwilą kiedy ma trochę dobroci.”

Tę dobroć podziwiamy u Ojca św. Jana XXIII. W jego postawie, w jego uśmiechu, w każdym jego przemówieniu, w każdym czynie. Czy świat nie jest nieszczęśliwym dlatego, że jest światem bez serca i bez dobroci?

Po łasce Boga nie ma nic cenniejszego dla człowieka jak dobroć. Dobroć w myślach, dobroć w słowach, dobroć w uczynkach. „Kiedy Bóg stworzył serce człowieka, włożył w nie najpierw dobroć”, mówi Bossuet. Zarodek dobroci jest więc w każdym z nas. Do nas należy rozwinąć go. Wszyscy nie mogą być wielkimi ale dobrymi mogą być wszyscy.

Monstancja, bardzo ciężka, poszła jako dar Ojca św. do Polski. Wraz z monstancją, idzie z wyżyn Watykanu lekcja dobroci. Czy rozumiemy tę lekcję?

Ks. Franciszek Ziebur C. M

BOŻY KOWAL

Stanisław SKÓRCZYŃSKI

(Dokończenie)

Upływa szybko życie, jak potok płynnie czas... — mówi słusznie piosenka. Brat Antoni spostrzega, że zapada już wieczór. Kończy się z wszechmiar pracowita dniówka jego życia. Coraz częściej zreumatyzowane ręce odmawiają posłuszeństwa. Prawie resztkami sił wlecze ciężkie kroki do kaplicy. Słabnie wzrok, zawodzi pamięć. Minął przecież osiemdziesiąty rok jego życia. Na próżno jednak przełożeni zachęcają go do odpoczynku. Brat Antoni wciąż jest pierwszy na nogach i ostatni gasi światło w swym pokoiku. Robi dalej na co tylko mu pozwolą szybko słabnące siły, a przede wszystkim modli się. On wie, że niebo zdobywa się szturmem.

Jest lipiec 1947 r. Pora rekolekcji zakonnych. Brat Antoni udaje się do Saint Albert, tu bowiem trwa seria nauk dla konwersów. „To są ostatnie rekolekcje w mym życiu” — powiada ze spokojem i cały wolny czas spędza przed Tabernakulum. Przeczuwa doskonale, że Pan już idzie, że lada chwila może nadejść. Spracowany Kowal jest gotów... Tęskni za Nim. Widmo ostatniej chwili nie odbiera mu pokoju rozlanego w duszy. Tyle razy dumiał nad słowami liturgii: *vita mutatur non tollitur*. Wie, że śmierć to tylko próg jaki trzeba przestąpić, aby ujrzeć Tego, który na nas czeka...

Niebawem atak paralizu powala brata Antoniego. Śmierć zbliża się miłym krokiem. Dziesiąty lipca. Dzień uroczy, zalany słońcem jak kiedyś w Dzierżanowie. Grupa Oblatów otacza łożo swego współbrata. Jego wargi poruszają się bez słów, lecz usta, jak zawsze, lekko uśmiechnięte. Nabrzmięte palce ściskają wytarte paciorki różańca. Brat Antoni przesyła z ziemi ostatnie pozdrowienie dla swej „dobrej Matki Bożej”. I życie Bożego Kowala gaśnie niczym płomień lampy zdławiony tajemniczym podmuchem wieczności.

W chwili gdy kreślę obrazki z życia Sługi Bożego, myśli me płyną do dalekiej Kanady. Tam, na cmentarzu w Saint Albert, spoczywa Brat „Ave Ma-

ria”. Na jego mogile stoi biały, kamienny krzyż, całkiem podobny do tych, jakie można spotkać wszędzie, dokąd dotarły stopy Oblata. Ten prosty krzyż jest bardzo wymowny...



Brat Kowalczyk

Obok śpią przyjaciele Brata Antoniego i byli towarzysze broni: sławni misjonarze, co ogromne połacie tego kraju zdobyli dla Chrystusowego Królestwa i tacy cisi, nieznanymi światu, słudzy boży jak brat Kowalczyk.

Usiłuję objąć całe życie Sługi Bożego, uchwycić zeń rysy charakterystyczne. Nie zauważa się nic nadzwyczajnego. Nie ma objawień, żadnych ekstaz,

brak taniej czułości, barokowych gestów. Brat Antoni był zawsze człowiekiem normalnym i pracowitym, stał się, w końcu kaleką, jakich wielu spotykamy. A jednak był on czymś więcej. Życie zakonne nie było dla niego usłane kwiatami — było twarde i surowo wymagające. Lecz on potrafił zeń uczynić radosną drogę modlitwy oraz ustawicznej ofiary i z tej prostej drogi nigdy nie zszedł. Dewizę życia: „módl się i pracuj” zrealizował bez reszty. Zrozumiał dobrze swój cel i był konsekwentny w jego wypełnianiu. Wyciągnął najdalsze wnioski ze słów Chrystusa: „Kto chce iść za mną”... budując na ich fundamentach rzeczywistość własnej duszy. Brat Antoni umiał zdobyć codzienną świętość i ziarna jej rozsiewać na otoczenie. Tym wyróżnił się spośród innych i to stanowi sekret jego wielkiej doskonałości. Dlatego dziś grobu cichego Brata nie pokrywa cień zapomnienia. Modlą się nad nim wierni okolicy Saint Albert. Posmiertna interwencja Brata „Ave Maria” jest bardzo skuteczna. Opinia jego świętości zatacza szerokie kręgi. Przed kilku laty wszczęto proces beatyfikacyjny.

Wydaje się, że już niezadługo wdzięczna Wielkopolska wzniesie swemu synowi pomnik uznania i czci. Być może, już wnet biedni Indianie nad jeziorem Niewolników ujrzą sylwetkę swego dobrodzieja z „Kraju Białego Orła” w chwalebnej aureoli błogosławionego.

Może i ktoś z naszych Czytelników zanieś w tej intencji do stóp „dobrej Matki Bożej” choć jedno serdeczne *Ave Maria*...

Stanisław Skórczyński



II Sobór Watykański zbliża się. Oto pierwsza konferencja prasowa na jego temat udzielona przez specjalne biuro, kierowane przez Mgr Felici i Mgr Lupi, odpowiadających na pytania dziennikarzy

ŁUDZIE SĄ TACY

■ **Robaczki przed mikrofonem.** — W Kalifornii bada się owoce pierwszego gatunku przy pomocy bardzo czułych mikrofonów. Obecność robaków w owocach stwierdza się dzięki nieznacznym szmerom powstającym przy żuciu, które wzmocnione oddawane są przez głośnik połączony z mikrofonem jako donośne trzaski.

■ **Anglikańscy zakonnicy.** — Lord Halifax, któremu bardzo zależało na tym, aby życie zakonne zaprowadzone zostało w wyznaniu anglikańskim, powitał jako zwycięstwo utworzenie klasztoru Benedyktynów anglikańskich w Caldey. Jednak po kilku latach całe Zgromadzenie, z wyjątkiem profesora, przeszło do Kościoła katolickiego, ponieważ ich biskup anglikański nie chciał zgodzić się na przyjęcie zwyczajów katolickich, zaprowadzonych przez zakonników. Później biskupi anglikańscy wykazali więcej zrozumienia. Zwiększyła się wskutek tego też liczba klasztorów anglikańskich, męskich i żeńskich. Przyjęto liczne zwyczaje katolickie, tak że bardzo często, zewnątrznie nie ma żadnej różnicy między zakonnikami anglikańskimi i katolickimi.

■ **Cenna zdobycz.** — W centrum pustyni saharyjskiej znaleziono mumię dziecka, które — jak to wykazały badania — zmarło 5.400 lat temu. Prace archeologiczne w tym rejonie wskazują, iż istniała tam cywilizacja starsza od egipskiej.

■ **Kaprysy monarchów.** — Zmarły niedawno Mohamed V, król Maroka, swego czasu wprowadził w zdumienie Mediolanczyków, zakupując w centralnym sklepie ich miasta 300 par obuwia dla siebie, swoich synów i żon oraz reszty członków orszaku. Nie jest to jednak rekord w swoim rodzaju, bowiem w 1924 roku władca Nizam z Hyderabadu kazał zakupić przez swojego pośrednika w Paryżu 568 par obuwia (dwie pary dla każdej ze swoich żon).

■ **Indianin z Ropczyc.** — Rodak z Kamionki k. Ropczyc, p. Kazimierz Smolak wyemigrował przed 40 laty do Stanów Zjednoczonych, osiadł w północnym rejonie stanu Michigan — i obecnie jest wdzem szczepu Indian Ottawa. P. Smolak zapowiedział ostatnio swój przyjazd do Kamionki oraz poinformował miejscową GRN, że grupa Polaków zamieszkujących w Michigan pomoże w budowie pierwszego domu letniskowego w Kamionce.

■ **Pijana poezja.** — W warszawskiej restauracji MDM pojawiły się na ścianach wielkie napisy:

„Był tu nóż
Zginął już”
„Nie pomoże żaden stróż
kiedy ciebie korci nóż”
„Zali zyczysz sobie w duchu
Jadać nożem na łańcuchu”.

OFIARY WOJNY

Współ z innymi zakonami Towarzystwo Chrystusowe złożyło krwawy haracz molochowi wojny. Jeden kapłan umiera w obozie koncentracyjnym w Dachau, drugi ginie od kul żołnierzy: jako dobry pasterz życie swe oddał za owieczki — stanął w obronie swych parafianek napastowanych przez żołdaków. Prócz tego zginęło siedmiu kleryków i siedemnastu braci — pomocników duszpasterskich. W więzieniach i obozach koncentracyjnych przebywało pięćdziesięciu Chrystusowców, zachowując postawę pełną godności, a nie raz i bohaterstwa.



Przed kaplicą domu nowicjackiego w Hesnignuel Dostojny Protektor Wychodztwa J. Eksceleńca Ks. Arcybiskup Gawlina otoczony pierwszą gromadką powołań

POWOJENNE PIĘCIOLECIE

Klęska hitlerowskich Niemiec rozpoczęła nowy etap w życiu Towarzystwa Chrystusowego. Dwoma nurtami płynie to życie: jeden w Kraju a drugi na obczyźnie. Zaraz po zakończeniu wojny, przełożeni rozpoczynają prace reorganizacyjne w Poznaniu — bo Potulice zostały zabrane przez reżim komunistyczny. Kształcą się nowe szeregi nowicjuszy; powstaje Niższe Seminarium Duchowne (1946) oraz dom Studiów Filozoficznych (1948). Poza granicami Kraju rozpoczynają pracę duszpasterską w Niemczech księża Chrystusowcy uwolnieni z obozów koncentracyjnych oraz „robotnicy” opiekują się Polakami zgromadzonymi w obozach D. P. W miarę znikania tych obozów na skutek wyjazdów, jedni księża osiedlają się wśród Polonii Westfalskiej, drudzy wyjeżdżają do Francji i stają do dyspozycji Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu (1947).

W tym pięcioleciu spada na Towarzystwo Chrystusowe cios okrutny: śmierć Czcigodnego Założyciela; w dniu 22 października umiera Wielki Prymas pograżając w żałobie cały naród, któremu przez 22 lata przewodził osierocając Zakon,

CHRYS T

„WSZYSTKO DLA BOGA I POLS

(Dokończenie z ostatniego numeru)

któremu był Ojcem, Opiekunem i Przyjacielem.

Koroną tego pięciolecia było przyznanie Zgromadzeniu przez Stolicę Apostolską **Dekretu Pochwalnego** w dniu 22 kwietnia 1950. Odtąd istnieje ono na prawach papieskich. Powojenny rozrost i ekspansja Towarzystwa oraz pochlebne świadectwa piętnastu biskupów zadowolonych z pracy i poświęcenia Chrystusowców pracujących w ich diecezjach, przyczyniły się do wydania tego dekretu.

DALSZY ROZWÓJ

Zgromadzenie nie ustaje w pracy; nie szczędzi wysiłków, by się usamodzielnąć, i oto zaledwie w pół roku od Dekretu Pochwalnego ma miejsce inauguracja własnych Studiów Teologicznych w Poznaniu.

Lecz wkrótce następuje mniej lub więcej jawne prześladowanie zakonów z wyraźnie widocznym planem ich likwidacji. Pierwszym krokiem w tym kierunku był dekret o zniesieniu niższych seminariów duchownych. Zamknięty więc został dopływ licznych powołań, przez co rozwój Zgromadzenia w Kraju ulega mocnemu przyhamowaniu. Natomiast na obczyźnie otwierają się pod tym względem możliwości. Są wprawdzie ogromne trudności materialne,



Towarzystwo Chrystusowe cieszyło się ogółem po założeniu — poważna grupa księży Wychodztwa

U S O W C Y

IEJ RZESZY WYCHODZCZEJ"

— hasło Tow. Chr.

ale wspólny wysiłek księży i pomoc nowego Opiekuna Emigracji, J. E. Księdza Arcybiskupa Gawliny, przewyciężą ją stopniowo; i tak powstaje najpierw (1951) Nowicjat w **Hesdigneul-lez-Bethune** (P. de C.) we Francji, a w kilka lat później (1956) w **Roubaix** (Nord) internat dla chłopców pod nazwą Institution Notre Dame de Częstochowa, gdzie synowie Emigracji — uczęszczając do katolickiego gimnazjum francuskiego, mają mieszkanie i utrzymanie oraz duchową opiekę i lekcje z zakresu wiadomości o Polsce.

STAN OBECNY

„Odwilż” w Polsce po październikowych wydarzeniach w Poznaniu wpłynęła na zmianę nieugiętego dotychczas stanowiska władz reżimowych w Polsce: otrzymano zgodę na wyjazd pewnej ilości księży za granicę, i w latach 1958 i 1959 kilkunastu kapłanów i dwóch braci opuściło Kraj udając się na połów dusz polskich. Niestety, od tego czasu wszelkie starania o wyjazd dalszych grup spętzły na niczym. Obecnie — przy zbliżającym się 30-leciu istnienia — Towarzystwo Chrystusowe liczy 405 członków, a mianowicie 158 kapłanów, 102 kleryków, 67 braci profesorów, 78 nowicjuszy i kandydatów, obsługuje 47 placówek duszpasterskich. Na zagranicę przypada niktą

liczba: w Kanadzie — 2 kapłanów, w Australii — 2 kapłanów, we Włoszech — 3 kapłanów i 8 kleryków, w Niemczech — 5 kapłanów, we Francji — 13 kapłanów, 2 braci, 3 nowicjuszy i 4 kandydatów (aspirantów). Razem 30 kapłanów, 4 braci-profesorów, 8 kleryków i 3 nowicjuszy oraz 4 aspirantów. Ta garstka, rozrzuconych po trzech kontynentach jest kroplą w morzu potrzeb: kruszą się bowiem szeregi polskich duszpasterzy na obczyźnie... To choroba przykuwa do łóżka, to śmierć usuwa z pola działalności, to władza kościelna



Liczba powołań się powiększa — księży i klerycy po rekolekcjach i profesji złożonej na ręce Przewielebnego Księdza Rektora Kazimierza Kwaśnego

wzywa do Kraju... Powstają luki niezmiernie trudne do wypełnienia. I wciąż pełne są prawdy aktualne słowa Czciwego Założyciela: „Na wychodźtwie giną polskie dusze!” Tak — giną polskie dusze, bo Polacy giną dla Polski i dla polskości, a często także dla wiary, dla Boga, dla zbawienia...

Co my na to ???

CIEKAWOSTKI Z KOSMOSU

Bohater książki Juliusza Verne „W 80 dni dookoła świata” — jak na to wskazuje tytuł — objechał świat w 30 dni. A major Gagarin dokonał tego samego wyczynu w 108 minut. To dopiero szybkość, prawda?

Na wysokości kilkuset kilometrów nad Ziemią rozciąga się pierścień radiacji, zwany inaczej pierścieniem promieniowania kosmicznego. Przypuszcza się, że promienie kosmiczne są szkodliwe dla zdrowia człowieka. Ziemia jest chroniona przed tymi promieniami przez grubą pierścień atmosfery. Pilot pojazdu kosmicznego będzie musiał być dobrze zabezpieczony przed tym promieniowaniem. Pierwszy kosmonauta — Jurij Gagarin — krążył niżej pierścienia promieniowania.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Konkursy to dobra rzecz.** — Od pewnego czasu u moich znajomych mogę się napić doskonałej kawy bez szczypty cykorii. Zrobiłem z tego powodu swoją prywatną ankietę i dowiedziałem się, że ich córka Marysia bierze udział w konkursie, w którym można wygrać bezpłatną podróż do Brazylii, samochód i wiele innych cennych nagród. Aby brać udział w konkursie trzeba jednak kupić dwanaście paczek kawy, w których znajdują się bony, jakie trzeba dołączyć do odpowiedzi. Marysia przy tej okazji postawiła mi dwa pytania konkursowe, ale na żadne nie umiałem dać odpowiedzi. Pytania te brzmiały: 1) Kto pierwszy we Francji ustanowił monopol kawowy? i 2) Kto ułożył kantatę na cześć kawy?

Czy wy, drodzy Czytelnicy, umielibyście odpowiedzieć na te pytania?

■ **O „migawkach emigracyjnych” wiedzą w Polsce.** — Otrzymałem w tych dniach mocno kolorową pocztówkę z fotografią grażdżanina Gagarina, na której rosyjską cyrylicą napisano, że kosztuje dwie kopiejki. Na odwrocie pisze dawniejszy dziekan wschodniej Francji, ks. kanonik Miedziński, prosząc o podanie do wiadomości w kolumnie „migawek”, że już nie jest w Szamocinie. Ci z jego znajomych, którzy chcieliby się z nim zobaczyć, winni się kierować na Krotoszyn, gdzie jest obecnie proboszczem.

■ **Ideowi pracownicy.** — Powiększający się nakład miesięcznika „Niepokalana” napotyka nieraz na nieprzewidziane trudności techniczne. Cafe szczęście, że są ludzie ideowi, którzy spieszą z bezinteresowną pomocą prasie katolickiej. I tak na apel wydawnictwa przybyli natychmiast do pomocy w ekspedycji numeru majowego panowie Mundt i Michalak z Lens, którzy pracowali z taką energią i tak ofiarnie, że numer można było wystać bez opóźnienia.

■ **Potrzebne wydawnictwo.** — Wpadła mi do ręki mała książeczka pod tytułem „Czytanki na drugi poziom nauczania polskiego” napisana przez Leona Strutyńskiego. Jestem przekonany, że redakcja „Głosu” zajmie się szerszym omówieniem tej wartościowej książeczki. Ja ze swej strony chciałbym zaznaczyć, że Niezależny Związek Nauczycielstwa Polskiego we Francji tym wydawnictwem oddał dużą usługę Emigracji. Jestem przekonany, że rodzice nabędą sobie te „Czytanki”, z których ich dzieci będą mogły się uczyć języka ojczystego w szkole i poza szkołą.



mnym przyplływem powołań. Kilka lat kleryków na tle pomnika Królowej Polskiego

O m e g a

Wezbrana rzeka niesie na swych mętnych falach ludzki dobytek... Tyśiące ludzi zostało bez dachu nad głową... Obozują w naprędcie skleconych z desek szałasach, w ziemiankach. Nagle nad powodzią pojawia się helikopter i zrzuca niewielkie brezentowe pakunki. W ciągu kilku godzin żołnierze montują z owych pakunków pneumatyczne domki, lekkie, wygodne. Ludzie, którzy stracili własne domy nie muszą już wraz z dobytkiem koczować pod gołym niebem...

Powyższy obrazek to w tej chwili tylko przewidywanie. Kto wie jednak, czy już w niedługim czasie domy budowane z lekkich, tanich konstrukcji nie przełamią wreszcie tradycjonalizmu w budownictwie i nie spowodują prawdziwej rewolucji urbanistycznej.

„NADMUCHIWANE” DOMY

Jednym z kierunków tzw. lekkiego budownictwa jest budownictwo pneumatyczne. Jego rozwój w Europie, a zwłaszcza w USA, skąd wzięto zresztą swój początek, jest bardzo duży. W tej chwili pracuje ok. 100 firm za granicą, wznoszących obiekty z... powietrza. W USA zbudowano niedawno nawet 3-kondygnacyjny dom mieszkalny ze stropami i słupami pneumatycznymi. Zresztą słowo „nadmuchiwane” jest tu może bardziej właściwe niż „budowane”.

Na czym polega budownictwo pneumatyczne? Zasada jest niewiarogodnie prosta. Po prostu napełnia się powłoki z tworzyw sztucznych lub specjalnych tkanin powietrzem. Nadeśnienie powietrza wewnątrz budynku działa jak najlepsza konstrukcja stalowa. Budownictwo tego rodzaju, u nas zaczęło dopiero nabierać praw obywatelstwa, ma cały szereg niezaprzeczalnych zalet, jak lekkość, szybkość montażu, łatwość transportu, odporność na wpływy atmosferyczne itp. W zasadzie w wielu krajach Europy budownictwo pneumatyczne stosuje się dla takiego rodzaju obiektów, jak hale sportowe, wielkie magazyny, pawilony wystawowe, a nawet przykrywa się kopułami wielkie stadiony, gdyż o wielkości obiektu i jego rozmiarach decyduje przede wszystkim rodzaj, trwałość i odporność materiału.

Bardzo ciekawie przedstawia się wyposażenie takich budynków. Są tam głównie lekkie, stosowane ścianki dzia-

łowe, które można dowolnie rozmieszczać. Instalacje są również stosunkowo tanie. W NRF np. stosuje się ciekawy system ogrzewania elektrycznego, tzw. ogrzewanie akumulatorowe. Wiadomo, że w nocy zużycie prądu jest stosunkowo niewielkie. Akumulatory ładowane są więc w nocy, a potem stanowią źródło ciepła przez ok. 20 godzin. Tego rodzaju ogrzewanie znajduje szerokie zastosowanie zwłaszcza w takich obiektach, jak szkoły, kina, świetlice itp.

DOMY LŹEJSZE OD SAMOCHODU

A W POLSCE?

Inż. arch. Andrzej Bołtuć jest wielkim entuzjastą lekkiego budownictwa. Jest znanym konstruktorem, posiadaczem patentów na lekkie, estetyczne meble z materiałów zastępczych, takich jak płyty pilśniowe itp. Kilkuletnie zainteresowania inż. Bołtucia również i budownictwem pneumatycznym już w niedługim czasie znacznie przynosić pierwsze rezultaty.

Jeszcze w III kwartale br. stanie na terenie osiedla prototypów na Służewcu w Warszawie pierwszy w Polsce budynek pneumatyczny. Będzie to duży magazyn z przeznaczeniem na materiały budowlane.

Jak duże jest z a i n t e r e s o w a n i e i zrozumienie w s z e l k i m i n o w y m i konstrukcjami — mówi inż. Bołtuć — świadczy fakt, że specjalna międzyresortowa komisja, która badała przydatność naszego magazynu, zatwierdziła projekt w ciągu godziny. Rekordowo!

Dane pierwszego służewieckiego „magazynu z powietrza” są naprawdę rewelacyjne. Waga obiektu wynosi ok. 300 kg., tzn. prawie 4 razy mniej niż ciężar samochodu „Warszawa” i ponad 70 razy mniej niż taki sam magazyn z drewna. Rozmiary obiektu wynoszą 25

x 10 m, całkowity koszt montażu — niecałe 50 tys. zł, a czas montażu jest 7 razy krótszy niż potrzeba na zbudowanie magazynu tradycyjnego.

Budynek zostanie przykryty specjalną tkaniną styłonową połączoną z igititem. Prawdopodobnie już za dwa lata w Oświęcimiu rozpocznie się produkcja folii polietylenowej, która, jak stwierdzają fachowcy, jest jednym z najlepszych tworzyw sztucznych nadających się do pokrycia budynków pneumatycznych.

Inż. Bołtuć opowiada o możliwościach zastosowania budownictwa pneumatycznego. Oglądam interesujący projekt niedużej szkoły z lekkimi ściankami działowymi i stropem pneumatycznym. Ścianki po przesunięciu mogą zmienić izby szkolne na salę kinową, świetlicę. Koszt budowy takiej szkoły jest bardzo niewielki: zmontować ją można w ciągu paru godzin!

Również i budownictwo mieszkaniowe typu jednorodzinne może korzystać z konstrukcji budownictwa pneumatycznego. Oczywiście chodzi tu tylko o pneumatyczne stropy, które w połączeniu z elementami z mas plastycznych albo tworzyw drzewnych z osłonowymi lekkimi ściankami mogą dać bardzo ciekawe rozwiązania.

I jeszcze jeden problem, będący konsekwencją rozwoju motoryzacji — garaże. Wszyscy, którzy są posiadaczami „czterech kółek”, a chcą budować garaż, wiedzą ile trudności muszą przełamać, żeby uzyskać lokalizację. Budownictwo pneumatyczne całkowicie rozwiązuje tę sprawę. Garaż zaprojektowany przez inż. Bołtucia jest łatwo przenośny, lekki, montaż trwa zaledwie 2 godziny, a całkowity koszt wynosi około 4 tys. zł!

Czy budownictwo pneumatyczne znajduje szerokie zastosowanie? Wydaje się, że tam, gdzie idzie o szybkość montażu i wielkość przykrytej powierzchni itp. są wszelkie możliwości stosowania tego typu konstrukcji.

A. Bronikowski

Niebo nad nami jest czarne. Tak, naprawdę czarne. Zapytacie: to dlaczego widzimy, że jest niebieskie? Po prostu światło słoneczne ulega rozproszeniu w atmosferze. Stąd się bierze niebieski kolor.

między nami kobietami...

„CZĘSTE MYCIE — SKRACA ŻYCIE”

Było to latem. Grupa studentów, przebywająca na obozie w pow. bystrzyckim, postanowiła połączyć piękne z pożytecznym i część czasu wolnego od różnych wakacyjnych przyjemności poświęciła na zaznajomienie się z warunkami sanitarno-higienicznymi, w jakich żyją mieszkańcy tamtych okolic. Wielu nadzwyczaj ciekawych odkryć dokonała młódź studencka podczas wędrówek po okolicznych chatach.

Między innymi znalazła rodzinę, złożoną z sześciu osób, a zużywającą rocznie — jak wykazały to skrupulatne, lecz raczej optymistyczne obliczenia — zaledwie pół kilograma mydła. Łącznie!

Na jednego członka owej rodziniki wypadało zatem mydła 83 gramy. Przy tym nie była to rodzina specjalnie uboga. Mydła zużywała wprawdzie zaledwie 500 gramów na rok, ale wódki dwa razy tyle. I to nie na rok, lecz na jedno posiedzenie!

Smutne, prawda?

Smutne. Tym smutniejsze, że rodzin takich — lub podobnych — jest w Polsce znacznie więcej. Czy wiecie np., że pod względem zużycia mydła Polska znajduje się zaledwie na zupełnie niezaszczytnym, 23 miejscu w świecie? Ze wydatek roczny na mydło wynosi w naszym kraju aż 27 zł 48 gr na głowę (no i na inne części ciała). Ze na wsi mamy zaledwie 100 łaźni, które zresztą czynne są tylko latem?

Tak, tak, czystością, proszę państwa, nie grzeszymy! Smutne to, ale prawdziwe. Niech się Wam przy tym nie wydaje, że dotyczy to tylko mieszkańców wsi. W miastach sytuacja wygląda podobnie.

Oczywiście pewna — stale zresztą rosnąca, to przyznaję — ilość mieszkańców posiada łaźienki. Co oni z tymi łaźniakami robią, to inna sprawa. Wielu trzyma w wannach węgiel czy kartofle, inni tego nie czynią, ale także kąpią się raz czy dwa razy w roku. Koło Wielkanocy i Bożego Narodzenia.

„Częste mycie skraca życie!” — to staropolskie zawołanie nadal powtarzane jest przez mnóstwo naszych rodaków.

Łaźni publicznych — biorąc pod uwagę liczbę ludzi pozbawionych w mieszkaniach łaźni — mamy grubo za mało. Budować nowe? Po co?

Przecież te, które istnieją świecą pustkami! Ich roczna przepustowość, wynosząca 84 mln usług, wykorzystana jest zaledwie w 13 procentach! Przy tym opłaty za korzystanie z tych łaźni są dosłownie groszowe. Po cóż więc sporym kosztem mnożyć ilość tych przybytków? Jak twierdzą ludzie znający się na rzeczy, gdyby nawet łaźnie gratisowo świadczyły swe usługi — frekwencja nadal byłaby w nich znikoma. Nie chcą się rodacy kąpać i konieć.

Nie miał więc racji ów satyryk, który ogłosił kiedyś tzw. „złotą myśl”, o następującym brzmieniu: „Kowalski to szczyt uczciwości. Już czternaście lat temu pracuje w łaźni i ani razu się nie wykapał”. Szczyt uczciwości? Nie sądzę. Bardzo wielu ziomeków Kowalskiego zachowywałoby się w identyczny sposób. Tacy już są uczniwi. I czyści.

Teraz, po Wielkanocy, oddychają z ulgą. Przedświąteczna kąpiel już za nimi. Mają spokój przynajmniej do Bożego Narodzenia.

W jaki sposób zmusić ich, ażeby choć raz na miesiąc mężnie stawali pod prysznicem?

Tego nikt nie wie. Może więc zamiast mandatów aplikować ten zabieg wszystkim, którzy czeplają się tramwajów, nieprawidłowo przechodzą przez jezdnię, względnie trzepią dywany w nieodpowiedniej porze?

Myślę, że byłby to niezły początek przemamywania zakorzenionego w narodzie wodowstrętu i że radni, których już za tydzień wybierzemy, poważnie powinni się nad tą propozycją zastanowić. Wcale nie jest tak żartobliwa, na jaką na pierwszy rzut oka ona wygląda... JUR

(Z prasy krajowej)

DLACZEGO WŁOSY SIWIEJĄ ?



Ze stopniowym starzeniem się ludzi, kolor ich włosów zmienia się powoli na szpakowaty, siwy lub o srebrzystym połysku. Gdzie szukać źródła tych przemian?

Włos składa się z twardej powłoki, z zewnątrz otoczonej delikatną skórką. Srodek włosa wypełniony jest szpikiem. W twardej powłoce włosa są nagromadzone barwniki decydujące o jego kolorze. Z postępującym starzeniem, w korzeniu włosa zmniejsza się ilość pożywki dla barwników; stąd włos ubożeje i robi się siwy. Jeżeli jeszcze wnikiem powietrze do delikatnego przewodu szpikowego, wtedy włos otrzymuje ów srebrzysty połysk, podziwiany u starszych ludzi a tak dobitnie podkreślający powagę wieku.

Kwiaty przed każdym domem

Wiadomo, że w gospodarstwie domowym kobieta musi troszczyć się o wiele rzeczy. Często tak bywa, że wśród prac niecierpiących zwłoki, zwłaszcza na wiosnę, w okresie „najgorętszym” na ostatni plan spycha się prace w domowym ogródku kwiatowym. Co gorzej, gospodarze uważają, że to praca niepotrzebna, zbędna; bo przecież żadnej materialnej korzyści nie przynosi. Fałszywe jest to pojęcie. W krajach sąsiadów ogródki przydomowe są utrzymywane ślicznie i są sprawdzianem, czy właściciel tego gospodarstwa jest dobrym, czy też niedbałym gospodarzem. U nas natomiast porządek w podwórzu, czyste pola i pięknie prowadzona gospodarka nie wystarczają. Nie wielu znalazłbyśmy gospodarzy, którzyby z dumą pokazywali sąsiadom swój przydomowy ogród kwiatowy. Napewno wraz z unowocześnieniem rolnictwa i zmianą życia na wsi ogródki kwiatowy zdobędzie należne mu miejsce. Dzisiaj zwracamy się znów do kobiet z prośbą i przypomnieniem, by nie zaniedbując spraw zasadniczych, ozdobiły dom choćby maleńkim ogródkiem.

Jakie wybrać kwiaty, by cieszyły oko i wymagały (najmniej) pielęgnacji. Oczywiście — byliny, czyli kwiaty wieloletnie. Posadzone w wiosną mogą pozostać na tym samym miejscu przez kilka lat. Będą piękne kwitły przy corocznym zasileniu i opieleniu. Rozrastają się szybko i tworzą bogate, barwne plamy w ogrodzie.

Wczesną wiosną sadźmy: floksy trwałe, wysokie i niskie w różnych kolorach, ostróżki różnokolorowe, orliki, dzwonki, ubiorki nadające się na obwódki grządek i trwałe goździki (brodate). Bylin jest bardzo wiele gatunków.

Języczki przyjaciółek

— Funio powiedział mi wczoraj, że za każdym razem, gdy mnie widzi, jestem ładniejsza.
— A nie mógłby cię częściej widywać?

— Ja nigdy nie kłócę się z moim mężem.
— Może po prostu jesteście niedobrani?

— Wyobraź sobie, od czasu jak sobie sprawiłam nowe futro, mam wyrzuty sumienia.

— Wyrzuty sumienia, ty? — dziwi się uszczypliwa przyjaciółka.

— Tak. Przecież to okrucieństwo zabijać tyle niewinnych stworzeń, abyśmy miały co na siebie włożyć. Nocą, miewam prawdziwe koszmary — widzę jak zwierzątka wiążą mi na pościel, zbliżają się do gardła... To straszne wierz mi!

— Straszne, nie straszne — uspokaja przyjaciółka — od kiedy to boisz się zwykłych królików?

Dwie przyjaciółki siedzą przy kawie. Jedna z nich wyciąga z torebki zdjęcie przedstawiające młodą kobietę z niemowleciem na kolanach.

— Patrz, to ja dwadzieścia osiem lat temu!

Dруга przyjaciółka rzuca okiem na zdjęcie potem mówi:

— Aha, a co to za rozkoszne bobo na twoich kolanach?

— Wyjdę za mąż tylko za bohatera.

— Nie przesadzaj, nie wyglądasz przecież aż tak okropnie.

— Wiesz, Stefka się zaręczyła... Poznałam jej przyszłego męża... Powiem ci w zaufaniu ja bym go nie wzięła...

— Nie możesz się jej dziwić. Ona musiała go wziąć... Jeżeli kobieta od sześciu lat ma dwadzieścia pięć lat, to co ma robić?

Życia emigracji

BELGIA

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA W LIEGE

Polski Niepodległościowy Komitet Szkolny w Liège urządził dla miejscowej Polonii wspaniałą uroczystość narodową w dniu 7 maja. Po Mszy św. w sali Polskiej Misji Katolickiej odbyła się wielka akademicka z występami dzieci i młodzieży. Referat wygłosił p. W. Wojciechowski.

MAJÓWKA W COMBLAIN - LA TOUR

W niedzielę dnia 14 maja wszyscy Polacy okręgu Liège są proszeni do domu polskiego w Comblain la Tour, gdzie ma miejsce całodzienna wiosenna majówka.

FRANCJA

PIELGRZYMKA DO LOURDES

Wszyscy wiedzą iż w tym roku jedziemy do Lourdes 11 sierpnia a wracamy 18-go.

Kierownik Pielgrzymki Wschodniej Francji już przyjmuje zapisy. Można już częściowo co miesiąc wpłacać. Nie będzie się wydawało tak wiele naraz.

Podróż z Metz wynosi 220 Nowych Franków (22.000 starych). Jest w tym wliczona podróż do Lourdes i z powrotem i hotel.

Piszcie już teraz na adres: Ks GOCKI 194 rue de Posnanie Merlebach (Moselle)

Konto czekowe: Strasbourg No 10 1045.

ŚWIĘTO NARODOWE W PARYŻU

W niedzielę 7 maja Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny zorganizowała zewnętrzną część uroczystości polskiego Święta Narodowego 3 Maja. W Kościele Polskim w Paryżu odprawiona została Msza św. za Ojczyznę, transmitowana na Kraj, w czasie której ks. kan. Z. Bernacki wygłosił okolicznościowe kazanie.

W części oficjalnej, która miała miejsce w Domu Kombatanta, przemówił, po zagajeniu M. Czarneckiego, prezesa SPK w Francji, p. ambasador Kajetan Morawski. Referat okolicznościowy wygłosił min. Aleksander Demidecki

W części artystycznej wystąpili: Veronika Bell z swym czarującym głosem i programem akompaniowana przez Br. Bilewicza, oraz Andrzej Strawiński z doskonale oddanymi utworami Chopina.

Przepełniona sala świadczyła o gorących uczuciach wolnych Polaków w Paryżu.

PIELGRZYMKA DO MONTMORENCY

Tegoroczna najstarsza z polskich historycznych pielgrzymek do Montmorency będzie miała miejsce w niedzielę dnia 11 czerwca.

TOWARZYSTWO HISTORYCZNO-LITERACKIE

Na pamiętkę Konstytucji 2 Maja odbyło się w sam dzień 3 maja w Bibliotece Narodowej będącej dumą Wolnych Polaków, doroczne zebranie Towarzystwa Historyczno-Literackiego pod przewodnictwem amb. K. Morawskiego. Zebranie tegoroczne było poświęcone uczczeniu pamięci Adama Czartoryskiego w setną rocznicę jego zgonu. Najbardziej zasłużeńi członkowie T.H.L. p. Irena Gałęzowska oraz Czesław Chowaniec, sercem i duszą oddani historycznemu pomnikowi kultury polskiej w Paryżu w przeciekawy sposób mówili o Czartoryskim obrońcy polonizmu i jego stosunku do Kraju i Emigracji.

Po zebraniu nastąpiła inauguracyjna wystawa portretów, dokumentów i druków p.t. „Książę Czartoryski na Emigracji 1832 — 1861”.

DEKLARACJA

ARCYBPA LAMY, PRZEWODNICZĄCEGO FRANCUSKIEJ KOMISJI BISKUPIEJ DLA EMIGRANTÓW

Z okazji 1 maja, święta św. Józefa Robotnika i w odpowiedzi na życzenie papieża Jana XXIII, wyrażone z okazji 70 rocznicy encykliki „Rerum Novarum” — arcybiskup z Sens oraz Przewodniczący Francuskiej Komisji Biskupiej dla Emi-

grantów — zwracając się do wiernych swej diecezji, jak i do Emigrantów przebywających w Francji — zapewnia ich o swym gorącym poparciu, zwłaszcza robotników cudzoziemskich i robotników francuskich i z nimi współżyjących.

Jako arcybiskup raz jeszcze wyrażam moje zaufanie księżom, oddającym się całkowicie pracy nad ewangelizacją i awansem społecznym świata robotniczego.

Nalegam na wszystkich, tak Francuzów jak i Emigrantów, księży i świeckich, parafie i Akcję Katolicką, by uważali sobie za obowiązek sprawiedliwości i miłości wzmoczenie wysiłków apostolskich braterstwa i współpracy, w atmosferze szacunku do osób i narodów, w sprawiedliwości społecznej i pokoju międzynarodowego, wedle zaleceń papieskich i Episkopatu.

Oby wspaniałomyślna solidarność robotnicza owocowała miłością chrześcijańską zaś międzynarodowy zmysł robotniczy powszechnością Kościoła Chrystusowego.

+ Frédéric LAMY

Przewodniczący

Francuskiej Komisji Biskupiej

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Gocki Jan — od Rodaków z parafii Merlebach (Moselle):

Merlebach	105,35 NF.
Jeanne d'Arc	59,79
Stiring	28,50
Behren	78,50

Razem 272,14 NF

Ks. Kan. Sołtysiak Feliks-Walezy od Rodaków z parafii Nancy (M. et M.):

Bractwo Żywego Różańca	
Varangéville	35,50
Polski Komitet Katolicki	
Lunneville	38,50
Nancy	101,50

razem: 175,50 NF

Ks. Kaczmarek Edmund — od od Rodaków z parafii Commeny (Allier) — zebrane przez członkinie Żywego Różańca

141,00 NF
Ofiarodawcom „Bóg zapłać”. — Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej — C.C.P. 1268-75 — Paris.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY VOYAGES GRALLA

Face à la Gare

LENS (P.-de-C.). Tél. 867 et 731

Licence 419

Młody, stary, mały, duży —
Wszystko pędzi aż się kurzy...
— Dokąd? Po co? Czy się pali? —
— Nie wiesz? Spiesz się do Gralla!

Młody, stary, mały, duży —
Wszyscy myślą o podróży,
W którą udać się pozwała
Znane Polskie Biuro GRALLA...

Uśmiechnięty czy nadęty.
Każdy zbiera dokumenty...
Wszyscy się nareszcie chwala,
że w kontakcie są już z GRALLA

I że wkrótce chłop nie licho
Ich Konwojent, Gerard Cichy,
Uśmiechnie się ciepło, szczerze
I do Polski ich zabierze...

Jeśli serce masz gorące,
Spędzisz w Polsce dwa miesiące,
Gdzie czekają jacy tacy
Twoi drodzy Ci krewniacy...

Więc nie zwlekaj, Bracie, Sostro,
A do rzeczy bierz się ostro.
Bo wycieczki już ustala
Znane Polskie Biuro GRALLA.

BIURA POZA LENS:

W PARYŻU: Biuro Gralla
38-bis, rue Vivienne
Paris 2
Telefon: LOUvre 50-42.

Na okręg TULUZY: Winiarski M.
24, Avenue Président Wilson
Cransac (Aveyron)

W LYONIE: Uramek Mieczysław
Lyon 2
1, rue Grenette
Telefon: 37-18 56

NA WSCHODNIĄ FRANCJĘ: Urbański Bronisław 12, rue P. Perrat Metz (Moselle) Telefon: Metz 68-21-01.

NIEDZIELA 7 MAJA NA EMIGRACJI

W Potigny (Calvados) obchód trzeciomajowy połączono z poświęceniem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Po rannej Mszy św. uformował się pochód do pomnika, pod którym złożono wieniec. Po akademii popołudniowej udano się na nabożeństwo majowe w czasie którego został odsłonięty obraz M. B. Częstochowskiej.

W Lille (Nord) odbyła się centralna uroczystość obchodu Konstytucji 3 Maja, zorganizowana przez Kongres Polonii Francuskiej. Przybył na nią ks. Rektor K. Kwaśny z Paryża.

W Miluzie Komitet Koordynacyjny święta 3 Maja zdołał zgromadzić znaczną ilość Polaków z Alzacji, którzy wzięli udział we Mszy św. w kaplicy sierocińca w Dornach, w uroczystości złożenia wienca pod pomnikiem poległych oraz w akademii na sali Ste Geneviève.

W La Ricamarie (Loire) zjechali się Polacy z tamtejszego okręgu na uroczystość zorganizowaną przez Polskie Zjednoczenie Katolickie. Wzięli oni gremialny udział w popołudniowej Mszy św oraz w uroczystej akademii, jaka odbyła się w sali polskiej na Montcel.

W Troyes (Aube) staraniem K. T. M. odbyła się akademii trzeciomajowa poprzedzona Mszą św. w intencji Ojczyzny.

W St. Denis (Seine) Bractwo Żywego Różańca połączyło 10-lecie istnienia Bractwa z obchodem Konstytucji 3 Maja.

W Montceau-les-Mines (S. et L.) Polacy tego zagłębia dorocznym zwyczajem obchodzili święto narodowe Mszą św. w intencji Ojczyzny o godz. 16 oraz akademii o bogatym i urozmaiconym programie.

W Tuluzie po Mszy św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej zebrano się na śpiewanie polskich piosenek ludowych. Inicjatorem uroczystości był p. Tarchała z Montgaillard.

W Reklinghausen (Niemcy) chór „Fijołek” urządził festiwal jubileuszowy 65-lecia. Na Mszy św i w czasie akademii wystąpił chór górników polskich z Douai (Nord).

W Paryżu S.P.K. zorganizowało akademię Konstytucji 3 maja w Domu Kombatanta.

Koncert Z. DYGATA w Salle Gaveau

Wszyscy amatorzy Chopin'a będą mieli swe święto. Znany polski artysta Z. Dygat wystąpi dnia 15 maja (poniedziałek) o godz. 9 wieczorem w sali Gaveau z bogatym programem naszego największego kompozytora.

Ceny miejsc od 4 do 10 NF.

A więc wszyscy spotykamy się w poniedziałek — 45, rue La Boetie (metro Miromesnil) na koncercie Z. Dygata, największego z pianistów polskich w Paryżu.

POSLKA PIELGRZYMKI NARODOWA DO LOURDES KOMUNIKAT II.

Podaliśmy już, że w tym roku wyjeżdżamy do LOURDES tak z LENS jak i z PARYŻA dnia 11-go sierpnia w piątek.

W ubiegłym roku, mimo naszych ogłoszeń, że nasz pociąg z Lens zajeżdża na GARE DE LYON, kilka osób z Paryża udało się na GARE D'AUSTERLITZ.

Dlatego przypominamy, że wszyscy pielgrzymi wsiadający w Paryżu do pociągu pielgrzymkowego, mają się udać na GARE DE LYON — 11-go sierpnia w piątek po południu po poprzednim nabożeństwie w Kościele Polskim.

Nie możemy dziś jeszcze podać godziny wyjazdu ani dla Paryża ani dla Lens, ale możemy podać koszty podróży — hotelu i utrzymania razem za pięciodniowy pobyt plus jeden obiad w LENS w dzień wyjazdu czwartek dnia 17-go sierpnia.

Lens — Lourdes i z powrotem: podróż, hotel i utrzymanie:

- 1 kl. 240.00 NF. (24.000 dawnych fr.)
- 2 kl. 196.80 NF. (19.680 dawnych fr.)
- 1 kl. pół biletu 175.00 NF. (17.500 dawnych fr.)
- 2 kl. pół biletu 153.00 NF. (15.340 dawnych fr.)

Paryż — Lourdes i z powrotem: podróż, hotel i utrzymanie:

- 1 kl. 212.60 NF. (21.260 dawnych fr.)
- 2 kl. 178.40 NF. (17.840 dawnych fr.)
- 1 kl. pół biletu 161.30 NF. (16.130 dawnych fr.)
- 2 kl. pół biletu 144.20 NF. (14.420 dawnych fr.)

Można otrzymać dalej od Groty, koło stacji kolejowej czy też na wzgórzach, hotele niższej kategorii i tańsze. Wybraliśmy jednak lepszą kategorię hoteli i bliżej Groty, w jednej ulicy, droższe wprowadzić ale traktowanie pielgrzymów i wyżywienie jest już odpowiednio i myślimy, że za kilka franków więcej, warto jest oszczędzić swoje siły i nogi, zwłaszcza, że większość to ludzie starsi.

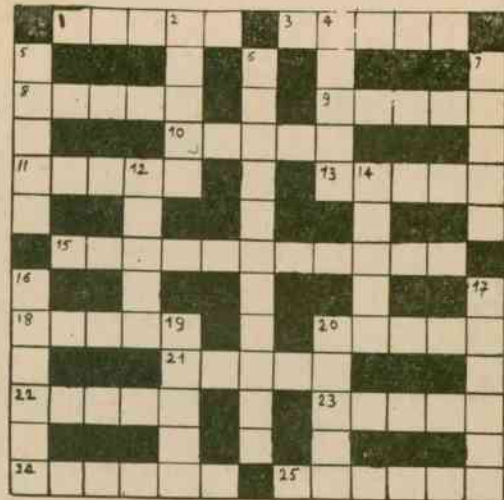
Prosimy usilnie zgłaszać się wcześniej, bo im wcześniej będziemy mieli listę pielgrzymów tym sprawniej zorganizujemy naszą pielgrzymkę.

Można się zgłaszać wprost do Polskiej M-

sji Katolickiej w Paryżu — 263-bis, rue St-Honore — PARIS I, wpłacając czerwonym przekazem na konto Misji C.C.P. 1268-75 — ale najlepiej u swego Księdza polskiego, który z chęcią każdemu pielgrzymowi pośpieszy z usługą.

Polska Misja Katolicka we Francji

KRZYŻÓWKA Nr. 35



Poziomo: — 1. Pieśni żałobne, napisał je m. in. Kochanowski. 3. Miasto w Polsce znane z wspaniałych organów. 8. Metal szlachetny. 9. Pagórek piasku lub śniegu usypany przez wiatr. 10. Modna dziś u mężczyzn ozdoba twarzy. 11. Zrobione ze złota. 13. Zły pędzel. 15. Zajmuje się dostawą żywności. 18. Żołnierz. 20. Dwoje. 21. Wygodniejsza niż schody. 22. Narzędzie rolnicze u Słowian. 23. Nie wysoko. 24. Nie może narzekać na brak tuszy. 24 Norma.

Pionowo: — 2. Córka Tantala. 4. Rodzaj cukierka. 5. Pusty inaczej. 6. Naracja. 7. Pokarm zwierząt. 12. Miasto Priama znane z drewnianego konia. 14. Ptak. 16. Bóg słońca u Słowian. 17. Roślina strączkowa. 19. Matka kurczaków. 20. Szósty znak Zodiaku.

Za poprawne rozwiązanie wyznaczamy nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi miją z dniem 25 maja br.

Rozwiązanie krzyżówki Nr. 31

Poziomo: — 1. Stała. 4. Odyniec. 8. Ontario. 9. Tutek. 10. Niski. 11. Obrona. 13. Dal. 15. Miast. 17. Mea. 18. Szufła. 20. Umaja. 23. Aneks. 24. Odnawia. 25. Prywata. 26. Keksy.

Pionowo: — 1. Spowiedź. 2. Setna. 3. Agronom. 4. Oko. 5. Ostry. 6. Istebna. 7. Czka. 11. Agata. 12. Pobujamy. 14. Leziemy. 16. Trawnik. 19. Faska. 21. Kawka. 22. Praw. 24. Oda.

Rozwiązania nadesłali: Edmund Ligmanowski z Douai (Nord), J. P. z Paryża, Józef Remisz z Quaregnon (Belgia), L. M. z Paryża, Edmund Boboli z Brukseli (Belgia), M. Gruszczyński z Quaregnon (Belgia), Łucjan Przybylski z Tucquegnieux (M. et M.), B. Jot z Paryża, A. M. Kwaśnik z Douai (Nord).

Nagrodę drogą losowania otrzymuje Edmund Ligmanowski z Douai (Nord).

«GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I^o —

Telefon: RICHELIEU 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr b.;

w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N^o d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

54, r. Phil. de Girard — Paris (18)

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés

POLONAIS



Zdjęcie przedstawia chrześcijanina z swym biskupem w Wschodnim Pakistanie na tle zburzonego przez cyklon kościoła. Cała wioska Dacca została zburzona, 31 osób zabitych, wielu rannych. W Europie rzadko słyszymy o nie-szczęściach w misjach katolickich. A te są codzienne



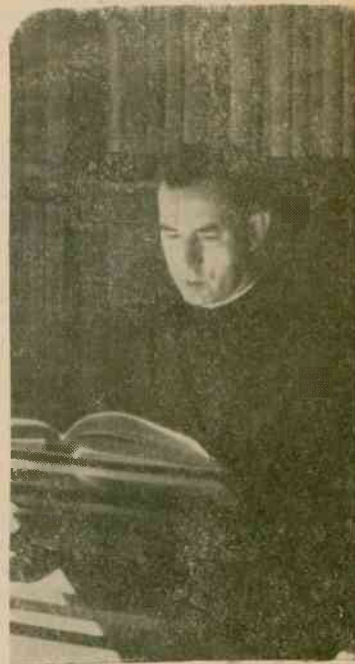
Czy wiesz, że istnieje Międzynarodowa Federacja Katolicka Wychowania Fizycznego? Założona w roku 1911 w Paryżu właśnie ostatnio obchodziła swe pięćdziesięciolecie. Oto katolickie delegacje sportowe wszystkich krajów oddają cześć nieznanemu żołnierzowi przy Łuku Tryumfalnym w Paryżu



Z walnego zjazdu Tow. Kobiety we Francji. Przy stole prezydjalnym (od prawej) skarbniczka p. Górńska, sekretarz Kongresu Polonii Francuskiej p. Piskorski, prezeska okręgu p. Musielakowa

NOWINY TYGODNIA

Nie wystarczy misjonarzowi dzisiejszej doby być „człowiekiem akcji”, ale, by dobrze spełnić obowiązki apostoła w świecie pełnym przemian, trzeba także być „człowiekiem nauki”. Powołanie jest wymagające



Algier, miasto znane wszystkim z dokonywujących się tam od 6 lat wypadków, otrzymało biskupa pomocniczego. Ordynariusz, bp Duval, przedstawia swego nowego pomocnika bpa Jacquier (z lewej)